Nr. 221 | Nakład... opłacone gotówką | Lwów, czwartek 27 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 3
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wstrząsające szczegóły pożaru w Madrycie.

Wielka dyskusja nad sprawą rozbrojenia.

Wniosek min. Benesza. — Sensacyjne pogłoski.

GENEWA, 25. 9. (Pat.). Szwajc. Ag. Telegr. — Komisje prawnicza i rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów odbyły w poniedziałek nocne posiedzenie, na którem przyjęto opracowane wspólnie przez obie komisje sprawozdanie o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych oraz o traktatach o nieagresji i wzajemnej pomocy. Sprawozdanie to złoży na plenum Politis (Grecja). W toku wczorajszej dyskusji sprawozdanie to uległo nieznacznym tylko zmianom.

GENEWA. 25. 9. (Pat.). Szwajc. Ag. Telegr. — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Zahle zakomunikował o wycofaniu przez delegata Wenezueli wniosku dotyczącego uroczystości jubileuszowych Ligi Narodów w r. 1930. Następnie przedstawiciel Francji zreferował sprawę pomocy dla uchodźców rosyjskich, armeńskich, tureckich i innych. Po załatwieniu tych spraw Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do wielkiej dyskusji nad sprawą rozbrojenia. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz złożył sprawozdanie, w którem zapowiedział zwołanie przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej na początek roku przyszłego. *Przedstawiciel Węgier, gen. Tanczos i delegat niemiecki hr. Bernsdorf złożyli oświadczenia, iż powstrzymują się od głosowania nad zaproponowaną przez ministra Benesza rezolucją*, ponieważ dotychczas niestety nie został ustalony termin zwołania pierwszej wielkiej pod auspicjami Ligi Narodów konferencji rozbrojeniowej.

PARYŻ. 25. 9. (AW.). „Petit Parisien" podaje sensacyjną wiadomość z Genewy, że francuski delegat na konferencję rozbrojeniową Paul Boncour ma w najbliższym czasie postawić oficjalnie wniosek o rozwiązanie komisji rozbrojeniowej.

„Petit Parisien" stwierdza, że konferencja rozbrojeniowa dopóty nie może dać pozytywnych wyników dopóki największa potęga morska Stany Zjednoczone i największa potęga lądowa Rosja nie będą w niej uczestniczyły.

Zamach na ambasadora amerykańskiego.

MEKSYK. 25. września. (A. W.) Ub. nocy w odległości 40 mil. ang. od stolicy Meksyku bandyci zaatakowali samochód, którym jechał ambasador amerykański Morrow, powracający z wywczasów. Ukryci za krzakami bandyci otworzyli ogień tyraljerski na nadjeżdżający samochód. Ambasador Morrow, nie tracąc zimnej krwi, polecił jechać z największą szybkością, przez co udało się mu ocalić.

Charakterystyczne, że jest to już drugi w bież. roku zamach na ambasadora amerykańskiego w Meksyku.

—o—

Nacjonaliści niemieccy przeciw polityce locarneńskiej.

BERLIN. 25. września. (Pat.) Pod hasłem protestu przeciw polityce locarneńskiej zwołała wczoraj wieczorem partja niemiecko- narodowa wielki meeting polityczny, w którym wzięły udział masowo Zjednoczone Związki Ojczyźniane ze Stahlhelmem i zakonem młodych Niemców na czele. Ilość uczestników meetingu obliczają na 10.000 osób.

Jako przedstawiciel domu Hohenzollernów zjawił się na zgromadzeniu w mundurze Stahlhelmowców były arcyksiążę August Wilhelm Pruski. Do zgromadzonych wygłosił dłuższe przemówienie programowe przewodniczący partji niemiecko- narodowej hr. Westarp, który na wstępie wyraził podziękowanie prezydentowi Hindenburgowi za to, że w swej mowie o polskiej wskazał na niemożliwość utrzymania obecnej granicy wschodniej Niemiec.

Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej, hr. Westarp określił wyniki rokowań genewskich jako ciężką porażkę, zapoczątkowaną przez Niemcy w Locarno, polityką porozumienia. Konsekwencją rokowań genewskich powinno być zadaniem Westarpa dla Niemiec zerwanie z polityką Locarna.

Reasumując swe wywody, hr. Westarp jako główne cele, do których urzeczywistnienia rząd niemiecki będzie musiał dążyć, wylicza następujące: równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach, opróżnienie Nadrenji i Zagłębia Saary, rewizja traktatu wersalskiego, uwolnienie Niemiec od obowiązku odszkodowań, wreszcie zwrot Gdańska, korytarza pomorskiego i rewizja granic wschodnich.

Do wywodów Westarpa przyłączył się imieniem Związków Ojczyźnianych pułkownik Strünsell, który zapowiedział aktywne wystąpienie Stahlhelmu w duchu ogłoszonego onegdaj orędzia politycznego do walki o władzę Rzeszy. Pułk. Strünsell, oświadczył, że walka ta musi się zakończyć zwycięstwem Stahlhelmu, uwieńczonem symbolicznym aktem koronacji cesarza. Jako przedstawiciele Stahlhelmu przemawiali następnie mjr. Stephani, i mjr. Merozowicz.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję domagającą się od rządu niemieckiego aktywnego i otwartego wystąpienia z żądaniami sprecyzowanemi w przemówieniach mówców.

Samowładztwo wojewody Grażyńskiego.

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) „Robotnik" środowy stwierdza, iż co drugi dzień prawie ulega konfiskacie „Gazeta Robotnicza" organ P. P. S. na Górnym Śląsku. Każde bowiem słowo krytyki, już nie pod adresem rządu, ale wojewody, lub jedynkowej organizacji partyjnej ulega represjom.

Pan Grażyński zaprowadził ten sposób postępowania w dzielnicy, która wymaga zupełnie wyjątkowego taktu, rozsądku i bezstronności. P. Grażyński wyobraża sobie, że jest samowładnym panem na terenie województwa śląskiego.

Uważamy za nasz obowiązek podnieść stanowczy protest przeciw tej zabawie w małego Piłsudskiego, gdyż w grę wchodzą sprawy zbyt poważne.

Komercjalizacja gwarectwa węglow. „Brzeszcze".

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw" z dnia 20. b. m. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów, mocą którego gwarectwo węglowe „Brzeszcze" zostało skomercjalizowane i nadano mu nazwę „Państwowe kopalnie węgla Brzeszcze".

Papież każe uznać królika albańsk.

WIEDEN, 25. 9. (AW). Z Tirany donoszą, że katoliccy biskupi albańscy ze względu na opozycyjne stanowisko katolickich szczepów albańskich wobec nowego króla zwrócili się do papieża o instrukcję w tej sprawie. Sekretarz Stanu kard. Gasparri zalecił uznanie nowego króla. Wobec tego przedstawiciele duchowieństwa katolickiego udadzą się w dniach najbliższych do Tirany, aby złożyć hołd królowi.

Emigracja żydów z kolonji w połudn. Rosji.

CHARKOW, 25. 9. (AW). Z okręgów południowych Rosji żydzi emigrują masowo do Ameryki i Palestyny. Powodem tej emigracji są fatalne warunki materjalne w których znajdują się mieszkańcy żydowskich miast i miasteczek w Rosji. Żydzi rosyjscy nie godzą się na propozycję Sowietów co do rozsiedlania ich w koloniach rolnych na Krymie i na Syberji i wolą emigrować zagranicę, o ile to jest możliwe.

Polska Partja Socjalistyczna

Na „Dzień Młodzieży Robotniczej“

Towarzyszki! Towarzysze!

Dzień 7. października poświęcamy sprawie przyszłości Socjalizmu polskiego, sprawie, najdroższej dla nas wszystkich, poświęcamy ten dzień:

Młodzieży Robotniczej.

Obchody i uroczystości odbędą się w całym kraju. Organizacja ich spoczywa w rękach naszej dzielnej Młodzieży Turowej; komitety partyjne, klasowe związki zawod. staną do wszelkiej pomocy. Cała klasa robotnicza, skupiona pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej otoczy

Dzień Młodzieży Robotniczej“

najserdeczniejszą opieką.

Towarzyszki! Towarzysze!

Zwracamy się do Was wszystkich z gorącym wezwaniem, byście dołożyli całych sił dla uczynienia z „Dnia Młodzieży Robotniczej“, wspaniałego przeglądu młodego ruchu socjalistycznego, by 7. października złożył świadectwo tej prawdzie, że jutro Socjalizmu polskiego jest zapewnione.

Do Was samych zwracamy się, przedewszystkiem.

Młode Towarzyszki i młodzi Towarzysze!

Jesteście nadzieją i dumą Partji. Na sumienia i na odpowiedzialność swoją weźmiecie niebawem jej tradycje walk niezapomnianych, troskę o jej zwycięstwo.

Pamiętajcie, że Socjalizm i Niepodległość Polski, to dwie sprawy, złączone ze sobą nierozerwalnie na śmierć i życie.

Pamiętajcie, że zwyciężyć naprawdę potrafi tylko wielki ruch o wysokim poziomie moralnym, czystym, jak łza, wolny od intryg osobistych, obcy karjerowiczostwu i szukaniu korzyści jednostek.

Pamiętajcie, że każda codzienna walka robotnicza — to część składowa

Wielkiej walki przeciwko krzywdzie ludzkiej,

wielkiej walki o sprawiedliwość społeczną.

Jesteście „awangardą proletarjatu“. — Dzień 7. października — to Wasz dzień. — Stwierdzicie w tym dniu, jak poważną już dzisiaj jest Wasza moc zbiorowa.

Młode Towarzyszki i Młodzi Towarzysze!

Polska przeżywa trudny i ciężki okres swoich dziejów. Załamało się wiele marzeń, załamało się wielu ludzi. Pod znakiem zapytania stoi los demokracji. Nad krajem zawisły dwie siły wrogie: faszyzm i komunizm. Obydwu im przeciwstawia swoją wiarę, swoje zorganizowanie, swoją wolę zwycięstwa siła trzecia, jedynie twórcza — Socjalizm. W dniu 7. października złożycie wszyscy hołd pełnym sławy chorągwiom

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech więc żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej“!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Parja Socjalistyczna.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, we wrześniu 1928 r.

Z prasy zagranicznej.

Emigranci litewscy planują zbrojny zamach?

„Börsen-Ztg.“ ogłasza alarmującą depeszę Ost-Express z Kowna, wedle której policja kowieńska otrzymała informacje z Wileńszczyzny o rzekomych przygotowaniach emigrantów litewskich do akcji przeciwko rządowi Waldemarasa. Szczegóły tych przygotowań nie są policji znane, natomiast, jak oświadcza komunikat policji kowieńskiej, przebywający w Prusiech Wsch. emigranci litewscy otrzymać mieli wezwanie do stawienia się w Wilnie. Policja litewska twierdzi, że pewna grupa tych emigrantów przekroczyła granice Polski w okolicy Suwałk. Z Wilna ma być przygotowany atak generalny emigrantów na rząd kowieński. Ost-Express podkreśla, że jakkolwiek do wszystkich tych wiadomości odnosić się należy z rezerwą, to jednak z uwagi na wielkie rozgoryczenie, panujące w kołach emigrantów litewskich, nie jest wyłączone, iż dojść może do desperackiego zamachu stanu na rząd kowieński.

Niemcy ciągle w obawie.

„Börsen Zeitung“ informując w depeszy „Ost-Express“ z Warszawy o wizycie 30 oficerów polskiej Akademji Wojskowej w Białogrodzie, komentuje ten fakt, jako jeden z dowodów, że rzekoma konwencja wojskowa między Polską a Rumunją ma być rozszerzona i na inne państwa Małej Ententy i że Polska zmierza w ten sposób do utworzenia jednolitego frontu wojskowego przeciwko Niemcom.

Korespondent *„Kölnische Ztg.“* podaje swe wrażenia z Górnego Śląska i uważa za znamienne to, że np. w Opolu na rynku spotyka się Polaków w strojach narodowych. Wogóle — autor sądzi — że w okolicznych powiatach, należących do najuboższych na Górn. Śląsku, istnieje dla niemczyzny niebezpieczeństwo. Niemcy i tutaj byliby silniej umocnili swe stanowisko, gdyby tym terenom poświęcono więcej uwagi pod względem gospodarczym. Zrzeszenia gospodarcze wrocławskie szukały szczęścia w bogatszych okolicach, i dlatego obecnie w Opolu istnieją polskie składnice rolnicze i Bank polski, ale niema żadnej podobnej instytucji niemieckiej.

Czy Niemcy uzyskały co w Genewie?

„Izwiestja“ twierdzą, że w sprawie wysuniętego przez Niemcy zagadnienia nie zrobiono nawet najmniejszego kroku naprzód w kierunku życzeń niemieckich. Niesłuszny jest również pogląd delegacji niemieckiej,

---

Z Teatru Wielkiego.

„Irydjon“,

poemat dramatyczny Z. Krasińskiego.

(Dokończenie).

Dwa te odmienne, obce sobie światy — Rzym i Hellada — starły się na arenie dziejów i ostatni, gasnący pogłos tego starcia rozbrzmiewa w fantastycznym poemacie Krasińskiego. Irydjon, wymyślony przez poetę mściciel poniewolonego narodu, jest w antyczne wieki przeszczepionym Kordjanem czy Wallenrodem, którego duszą jest nienawiść do ciemięzcy. Ale patologja cierpienia, przerodzona w ideję mesjaniczną, każe w ekstazie samoudręki rzucić się do stóp krzyża i od niego wyczekiwać zbawienia. Dzieła, poczętego w nienawiści, nie może — według poetów mesjanicznych — uwieńczyć zwycięstwo: dlatego pada Irydjon, by po wiekach zbudzić się w krainie mogił i krzyżów, w Polsce i jeszcze raz przejść próbę Golgoty, nim on i lud jego zostanie udarowany wolnością — za miłość swoją i cierpienie.

Najbardziej zwarty, najbardziej jasny i prostolinijny utwór Krasińskiego, tego poety, co zagubiwszy się na grzęzawiskach chorobliwego mistycyzmu, bałamutnymi wywodami uzasadniał w ciężkich poematach swoistą historjozofję.

Teatr nasz zabrał się z pieczołowitością do scenicznej transpozycji utworu. I jeszcze raz okazało się, co może zdziałać harmonijna współpraca wszystkich czynników. A więc nasamprzód inscenizacja. Z fachowem znawstwem, przeprowadził ją kierownik literacki, p. Cepnik, wyrzucając balast przepysznych, ale zbędnych dla teatru ustępów i całych części w ten sposób, by nie zatracić wątku fabularnego i nie skazić myśli ideowej. Trzeba było być bezlitosnym i kreślić najpiękniejsze pod względem poetycznym miejsca, o ile one obciążały i zwalniały bieg akcji. Operacja to bolesna, ale wymogi teatru są twarde i nieubłagane. I tylko tej bezwzględności zawdzięczać należy, że przedstawienie — mimo nieustannych zmian miejsca akcji trwało nie całe cztery godziny. I nie znużyło widza, w czem równocześnie walna jest zasługa dekoratorów, p. Balka i Kudewicza, którzy do posępnej akcji dostroili tło, stylowe w swej prostocie klasycznej, głębokie w nastrojowości. Reżyser, p. Ryszkowski zdał egzamin — o ile wogóle można mówić o egzaminach wytrawnego znawcy teatru — na naszej scenie „cum summa laude“. Sceny chóralne i zbiorowe — zwykle najsłabsza strona wszystkich przedstawień — rozwijały się, nie wnosząc dysonansu, niektóre zaś były wprost świetne. Niesamowita scena trzęsienia ziemi i wybuchu ogni w katakumbach była pełna poważnego uroku. Śliczna scena pożegnalna u zwłok Elsinoi. Nigdzie przeładowania akcesorjami, trafne uzupełnienie systemem kotarowym tam, gdzie scena wymagała kinowego wprost tła. I dla inspektora p. Stahla, także słowa szczerego uznania.

Specjalna wzmianka należy się również ilustracji muzycznej L. Różyckiego, wypełniającej antrakty i zapowiadającej ton nastroju, której takt wybijała niezawodna batuta p. Leszczyńskiego.

Nie będę egzagerował się w pochwałach dla po raz pierwszy ujrzanego na scenie naszej młodego artysty, p. Strzeleckiego, ale stwierdzić muszę, że zapowiada się jako talent niepośledni. Jest jeszcze trochę surowy w ruchach i dykcji, ale głos jego posiada szeroką skalę, sięgającą spiżowych akcentów, które potrafi zmodulować dla dania wyrazu pieściwym, rzewnym uczuciom. Brzmi pełno na całą widownię, niesie się jak wezbrana lawina. Rola Irydjona wymaga niezmiernego wysiłku; być przez cztery niemal godziny ośrodkiem, na którym skupia się uwaga publiczności i utrzymać przez cały ten czas idealnie czysty ton gry i wygłosu, nie jest tak łatwo, jak się wydaje temu i owemu, siedzącemu wygodnie na fotelu. W tym wypadku dla braków, niepozwalających, by rola stała się arcydziełem, trzeba mieć wyrozumienie; sądzę, że p. Strzeleckiemu wystarczy, jeśli powiem, że gra jego miejscami wzruszała i porywała słuchaczy, i że uważam go za pierwszorzędny nabytek dla naszej sceny, który po oszlifowaniu zajaśnieć może pełnym blaskiem.

Nie potrzebuje jakichkolwiek zaleceń p. Barwińska, jedna z niewielu wielkich tragiczek polskich, najświetniejsze tradycje łącząca z nawskroś nowoczesnem ujęciem kreacji. Jej Kornelja Metella, klasyczna Rzymianka w każdym calu, przepromieniła posągowość swego bólu bolesnem ciepłem krwawiącej miłości; scena jej obłędu czy opętania miała w sobie grozę, w której nie było nic z nowomodnej chorobliwości a

według której sukcesem miało być wyłączenie Polski i Czechosłowacji od ostatnich rokowań. Fakt niewciągnięcia do rokowań tych państw należałoby uważać li tylko za porażkę Polski i Czechosłowacji na terenie międzynarodowo- politycznym. Polska prasa tak też i ocenia fakt powyższy. Myśl o tem, że Briand zrzekł się na przyszłość zagwarantowania obecnych wschodnich granic Niemiec wzamian za ewakuację Nadrenji, — byłaby przedwczesna.

„Essener Allgemeine Ztg." (niem. partja lud.) pisze: Reasumując wszystko, można skonstatować, że rokowania o ewakuację Nadrenji nie doprowadziły do żadnego praktycznego wyniku.

„Rheinisch Westfälische Ztg." (nacj.) konstatuje zupełne fiasko Müllera w Genewie i przy tej sposobności wyraża potępienie jednocześnie i dla polityki genewskiej Stresemanna. Zdaniem tego pisma Müller powraca z Genewy z niczem.

„Mittag" (prawic.) zaznacza jednak, że delegacja niemiecka osiągnęła w Genewie znaczny sukces. Zrobiliśmy znaczny postęp. Osiągnęliśmy w Genewie wszystko co można było osiągnąć. Müller wraca coprawda bez bezpośredniego wyniku realnego, dającego się ująć w cyfry, nie wraca jednak z pustemi rękoma. Kwestja ewakuacji Nadrenji została dosyć znacznie posunięta naprzód.

„Dortmunder- General- Anzeiger" (demokr.) pisze: „Zamiast do czynu, doszliśmy znowu do kompromisu, który oznacza dalsze przewlekanie... W każdym bądź razie jest kompromis.

„Ruhr-Echo" (komun.) mówi o kapitulacji Müllera przed anglo-francuskiem blokiem. Müller wyraził swą zgodę odnośnie do ceny kupna — uregulowanie reparacji i wyprowadzenie kontroli. Jako wierny kierownik interesów niemieckiego kapitału trustowego spełni on też w przyszłości główne żądanie anglo-francuskiego imperjalizmu t. j. wcielenie do frontu sowieckiego.

SZKOŁA DLA OCIEMNIAŁYCH.

WILNO, 25. września. (A. W.) Z inicjatywy inspektora szkolnego otwarta tu została szkoła koedukacyjna dla ociemniałych.

wszystko było z najprawdziwszego cierpienia; jej widmo w ostatniej scenie oddychało marmurowym blaskiem cichej zadumy zbawionych...

W maleńkiej scence p. Siemaszkowa objawiła w całej naturalności czcigodny spokój rzymskiej matrony.

O p. Sławińskiej trudno powiedzieć coś określonego. Nieopanowanie kreacji czy też tylko trema nie pozwoliła jej z Elsinoi wydobyć tego wdzięku smętnego piękna, który jest duszą tej cudownej postaci. Była mdła.

Dyr. Barwiński w pełnem zrozumieniu charakteru Ulpianusa, dumnego Rzymianina i zimnego prawnika, godnie reprezentował senatorską godność i powagę tej historycznej postaci. Rola mocno i wyraziście postawiona.

Massynisa p. Guttnera miał zadużo starczego majestatu, zamało demonicznej potęgi szatana. P. Peliński przehisteryzował nieco — i to raziło. Chyba Heljogabal, niewieściuch, tchórz i okrutnik równocześnie, nie był morfinistą. Sympatycznie prezentował się Aleksander Severus p. Poboga; p. Bielecki za rolę biskupa, zasłużył na pochlebną wzmiankę.

Naogół, efekt przedstawienia wielki, sukces niezaprzeczony. Tylko dalej po tej drodze bez zważania na syki zawistnych, z wiarą w siły własne i szczere poparcie tych wszystkich, którzy umieją i chcą ocenić trud nowej dyrekcji, włożony w dzieło tak piękne, jakiem jest dzieło wznoszenia ku coraz doskonalszej sferze teatru lwowskiego.

Artur Ćwikowski.

Polscy „bezpartyjni" kłamcy.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa po czteroletniej gospodarce, z której każdego roku składał sprawozdania ustne i drukowane delegatom i władzom za pomocą prasy całemu społeczeństwu, rozpisał po myśli ustawy, wybory.

Kasa jest instytucją autonomiczną i oprócz swoich wybieralnych władz, stoi pod kontrolą Rządu zapomocą Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. Nieprawdą więc jest, o czem pisało „Słowo Polskie", że z polecenia wojewody odbywa się rewizja Kasy. Urzędy wojewódzkie nie mają prawa do kontroli lub rewizji, są one bowiem instancjami orzekającemi, a O. U. U. są organami kontroli.

Stoimy na stanowisku, że im więcej kontroli nad funduszami publicznemi, tem lepiej dla tych instytucyj, tem większe do nich zaufanie społeczeństwa. — Kontrola musi być rzeczowa i fachowa i takiej kontroli socjalni demokraci nigdy się nie obawiają, takiej kontroli pożądamy.

Tymczasem organy polskiej reakcji z tej ustawowej kontroli pragną ukuć broń przeciw socjalistom, którzy od 40-tu lat Kasą lwowską zawiadują i gospodarzą. — O. U. U. we Lwowie wizytował Kasę w r. 1924, najwyższy więc czas, aby lwowska Kasa była ponownie kontrolowaną, temwięcej, że w ciągu tych czterech lat wiele zmian przeprowadzono w ustawie, w rozbudowie ubezpieczeń i wewnętrznem urzędowaniu. Dla przykładu dodamy, że jeszcze w latach 1914—1918 prowadzono w kasach rachunkowość nie linją podwójnej buhalterji, ale systemem rachunkowości państwowej. Kasa m. Lwowa, nie tylko wprowadziła podwójną buhalterję, ale ją udoskonaliła. — Przed wojną żadna Kasa nie pomyślała o własnem sanatorjum, a dziś posiadamy już jedno, a drugie olbrzymie sanatorjum wkrótce odda Kasa cierpiącym członkom na płuca. Z tych powodów mamy do czynienia z nowym działem pracy, t. j. zorganizowanie administracji sanatorjum, aby była najtańsza, najuczciwsza i najlepsza dla cierpiących!

Jeśli się jeszcze zważy, ile pracy trzeba w kierunku postawienia lecznictwa na wysokim poziomie ku ogólnemu zadowoleniu ubezpieczonych — to zobaczymy, że są to sprawy, których bez krytyki i kontroli trudno wprost prowadzić.

Że O. U. U. wybrał sobie czas kontroli zaraz po ujawnionej, ale wyrównanej kradzieży, to już rzecz nadzoru państwowego, ale nie wolno z tego incydentu kuć politycznej broni przeciw obecnym władzom Kasy.

A do takiej broni zaliczyć musimy afisze publiczne z wezwanjem do reklamowania prawa wyborczego; lista wyborcza ubezpieczonych wynosi około 55.000 wyborców, pracodawców około 17.000, według „bezpartyjnych" i „polskich" kłamców brakowałoby 25 proc. wyborców, a więc w liście ubezpiecz. przeszło 13.000 wyborców, a w liście pracodawców ponad 4.000. Tymczasem lista wyborcza była badana przez dyrektora O. U. U. i należy stwierdzić, że reklamacyj wpłynęło 1.370, a z listy pracodawców 30! Z tych 1.370 reklamacyj z grupy ubezpieczonych przypada reklamacyj 700 nacjonalistów ukraińskich, których nazwiska Kasa nie prowadzi według fonetyki ruskiej, ale po polsku, bo język polski jest urzędowym językiem. Pozostała znikoma ilość reklamacyj powstała z tego powodu, że pracodawcy nie przestrzegając art. 15, Dz. U. Rzp. Nr. 44/20, przekręcają nazwiska pracowników lub po zamążpójściu nazwisk nie zmieniając, narażają pracowników na różne reklamacje i przykrości.

Nie dziwimy się wcale atakom na socjalistyczną gospodarkę. Robią to przeważnie ludzie, nie mający pojęcia o roli i znaczeniu ubezpieczeń społecznych, o dobrodziejstwie Kas chorych. W walce tej nie przebierają w środkach. Obecnie najhałaśliwiej krzyczą ci, którzy występują w imię „bezpartyjności". Panowie ci, zapominają, że w instytucjach, gdzie rej wodzą, dzieją się olbrzymie nadużycia i kradzieże. Niemniej jednak kłamią bezczelnie, szerząc wyssane z brudnego palca „informacje" o stosunkach Kasy chorych.

Mamy do zanotowania z winy kłamczuchów taki wypadek, że delegat „bezpartyjnego" komitetu z ulicy Legjonów 1., rozdziera szaty, iż niema na liście wyborczej ani jednego pracownika Polskiego Banku Przemysłowego, gdzie socjalni demokraci niewątpliwie mają przyjaciół. Zapytany, czy przeglądał listę wyborczą, wskazuje palcem listę wyborczą służby domowej i dozorców, na której z pewnością nie mogą być pomieszczeni urzędnicy bankowi. Ani wrzaskiem, ani czerwonymi afiszami, ani psioczeniem na żydów panowie „bezpartyjni" nie zachwiejecie zaufania klasy robotniczej gdyż kłamstwo was demaskuje. Zwycięstwo było, jest i będzie po stronie socjalnych demokratów. Kłamcy i komuniści muszą ponieść klęskę. Z waszemi brudnemi rękami, kłamliwym krzykiem, klasa robotnicza rozprawi się przy wyborach.

X.

—o—

Nie zdążyli poznać się na Człowieku.

(Z powodu odejścia Pana Strzeleckiego ze stanowiska komisarza Lwowa).

O nastrojach, panujących obecnie wśród sumiennych urzędników Magistratu z powodu odejścia Komisarza Strzeleckiego, świadczą następujące uwagi, które otrzymaliśmy od jednego z zasłużonych urzędników tej instytucji:

Kto z urzędników Magistratu miał sposobność bliżej zetknąć się w toku pracy z osobą p. Strzeleckiego w charakterze Komisarza Rządu, ten mógł ocenić niepospolite zdolności tego człowieka, jego najszczersze chęci w dążeniu do poprawy stosunków sanitarno-higjenicznych we Lwowie, jego szeroki pogląd na cele i zadania gospodarki samorządowej. — Umysły ciasne i zacofane nie były i nie są w stanie ocenić walorów psychicznych tego Męża, bo krótkowzroczność własna nie pozwalała im ujrzeć tego, co zdolni byli zauważyć ludzie o bystrym umyśle i zdolności orjentacyjnej. Człowiek bezwzględnie bezinteresowny i sprawiedliwy, umiał p. Strzelecki wejść w położenie sumiennie pracującego urzędnika i ocenić należycie wartość jego pracy.

Najlepszym dowodem troski p. Strzeleckiego o los urzędników i ich zdrowia, było zarządzenie skierowane ku polepszeniu warunków higjeny pracy w Magistracie. Od niepamiętnych czasów w gmachu ratusza lwowskiego panowały niemożliwe przeciągi w korytarzach, wskutek których niejeden urzędnik nabawiał się chorób, zwłaszcza w porze zimowej, ponieważ korytarze nie były ogrzewane, a łączyły się bezpośrednio przez otwarte klatki schodowe z przestrzenią zewnętrzną. Komisarz Strzelecki zarządził oddzielenie korytarzy od klatek schodowych zapomocą ścianek z drzwiami i ustawienie w korytarzach pieców kaflowych.

Nie będąc sam nigdy człowiekiem drobiazgowym nigdy nie odmawiał p. Strzelecki pomocy tym urzędnikom, którzy na tę pomoc zasłużyli.

Nie ulega wątpliwości, że po dłuższem urzędowaniu w Magistracie jeszcze nie jedno celowe zarządzenie dla urzędników zostałoby wydane z jego inicjatywy. To też ci z urzędników, którzy mieli sposobność poznać i ocenić pracę komisarza Strzeleckiego, będą Go żegnać z prawdziwym żalem, wierząc że i na swem nowem stanowisku w Warszawie nie zapomni o marnym losie sumiennie pracujących proletarjuszy umysłowych Magistratu lwowskiego.

M.

—o—

Wstrząsające szczegóły pożaru w Madrycie.

O strasznym pożarze teatru w Madrycie nadchodzą dalsze następujące szczegóły:

Brak żelaznej kurtyny

w teatrze uniemożliwił zamknięcie ogniowi dostępu na widownię. W teatrze wybuchła straszliwa panika.

Na scenie i za sceną rozległy się najpierw przeraźliwe krzyki, gdyż płomienie objęły bezpośrednio garderobę artystów, którzy w panice rzucili się do okien i po sznurach spuszczali się na ulicę, inni zaś w kostjumach wyskakiwali na ulicę z okien.

Jednocześnie rozgrywały się straszliwe sceny na widowni. Najwięcej osób zginęło na galerji, gdyż wyjście odcięte zostało ogniem.

Cała publiczność, zgromadzona na dole i na niższych piętrach rzuciła się do ucieczki tłocząc się przy jedynych drzwiach wyjściowych teatru. Tutaj rozgrywały się nieludzkie, wprost

bestjalskie walki o wyjście.

Z rewolwerami i sztyletami w rękach torowano sobie drogę, byle tylko ujść z życiem. Pod nogami skłębionego tłumu ginęły przeważnie kobiety i dzieci. Większa część ofiar katastrofy zginęła właśnie skutkiem uduszenia i zgniecenia.

W ciągu 2 minut zaledwie po ukazaniu się płomieni, cała scena stała już w ogniu, a teatr spłonął w ciągu niespełna 1 godziny.

Ciała ofiar są straszliwie zmasakrowane i zdefigurowane, a wszystkie noszą na sobie ślady zdeptania. Pewien młody człowiek odnalazł wśród ofiar żonę, troje dzieci i sześcioro innych członków swojej rodziny. — Wielu rannych znajdujących się w szpitalach, posiada rany od uderzenia nożem lub sztyletem w plecy. Mnóstwo jest także rannych ze śladami pogryzienia. To wszystko daje najlepsze pojęcie o nieludzkiej walce, jaką staczali nieszczęśliwi ludzie przy torowaniu sobie drogi do wyjścia z płonącego teatru.

62 zabitych, 400 rannych.

MADRYT, 25. 9. (Pat.). Dotychczas z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 62 trupy z czego 11 dzieci, 24 kobiet i 24 mężczyzn. Przypuszczają, że liczba zabitych znajdujących się jeszcze pod gruzami przewyższa 100 osób. Główny elektrotechnik oświadczył, że nie sądzi, aby przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Większość od nalezionych ofiar poniosła śmierć od uduszenia, pozatem na ciele ich widoczne są liczne obrażenia będące rezultatem zdeptania przez setki uciekających. Władze miejskie postanowiły, i zpogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt miasta. Liczba rannych przekracza 400 osób. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 11. W pogrzebie wezmą udział wszyscy członkowie rządu.

MADRYT, 25. 9. (Pat.). Wczoraj wieczorem zmarło w szpitalu 4 dalsze ofiary niedzielnej katastrofy. Teatr Novedades jest 8 z rzędu teatrem w Madrycie, który padł pastwą płomieni. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Niektóre dzienniki utrzymują, że pod gruzami znajdują się zwłoki kilkuset osób.

Niedbalstwo przyczyną pożaru.

MADRYT, 25. 9. (AW.). Prowadzone przez sędziów śledczych badanie okoliczności katastrofalnego pożaru stwierdza daleko idące zaniedbania zarówno ze strony administracji teatru jak i władz miejskich. Oddawna już stwierdzone było, że gaśnice i inne narzędzia przeciwpożarowe znajdujące się w posiadaniu teatru są przestarzałe i niejednokrotnie zepsute, to też w raportach policyjnych stan bezpieczeństwa teatru określany był jako niedostateczny. Obecnie prowadzone badania idą w kierunku ustalenia kto ponosi odpowiedzialność za niedostateczne zaopatrzenie teatru w narzędzia przeciwpożarowe. Niektóre dzienniki twierdzą w dalszym ciągu, iż pożar był wynikiem zbrodniczego podpalenia.

MADRYT, 25. 9. (AW.). Prasa jest w dalszym ciągu pełna wstrząsających opisów niedzielnej katastrofy pożaru. Dzienniki donoszą, iż w czasie pożaru zginęły całe rodziny, liczące 6—8 osób.

Liczba dzieci osieroconych przez rodziców wynosi przeszło 100.

W bieżącym tygodniu odbyć się ma specjalne posiedzenie Rady Min., na którem uchwalone będą kredyty dla ofiar pożaru. Również władze miejskie Madrytu udzielić mają na ten cel znacznych subsydjów

Wielka katastrofa budowlana w Madrycie.

2 robotników zabitych, 5 ciężko rannych.

MADRYT, 25. 9 (AW.). Runął tu wielki nowobudujący się dom przy jednej z ulic w Madrycie. W czasie katastrofy 7 robotników zagrzebanych zostało w gruzach gmachu. Po kilku godzinach wydobyto z pod gruzów zagrzebanych robotników. Dwóch z nich było martwych, 5 ciężko rannych.

—o—

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

7-my dzień rozprawy.

WARSZAWA, 25. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym, po 2 dniowej przerwie, rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy, przeciw biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu. Dziś rozprawa toczyła się jawnie. Przesłuchano niejakiego Józefa Welta, który był dostawcą rozmaitych towarów dla klasztoru marjawickiego.

Po przesłuchaniu jeszcze 2 świadków zarządzono rozprawę tajną, ponieważ przesłuchani mają być znów świadkowie na okoliczności, które wykluczają jawność.

Jeden z dzisiejszych świadków b. zakonnica Janina Małkowska podaje, iż powodem jej wystąpienia z klasztoru było życzliwe przyjęcie przez biskupa Kowalskiego bolszewików podczas zajęcia Płocka w 1920 roku.

W związku z procesem marjawitów, brukowa prasa warszawska poświęca temu procesowi całe kolumny, budząc najbardziej niezdrową sensację. Uczciwa część prasy wystąpiła ostro przeciw szerzeniu demoralizacji z okazji toczącego się procesu. W tym duchu umieściły notatki „Robotnik", „Przegląd Wieczorny" i „Polska Zbrojna".

Telegramy.

KONFERENCJA U PREZYDENTA.

WARSZAWA, 25. września. (tel. wł.) Dziś o godzinie 5-tej popoł. Prezydent przyjął na dłuższej konferencji premjera Bartla.

RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA. 25. września. (A. W.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej. Premjer Bartel zreferował obecną sytuację polityczną i gospodarczą, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy ministrowie. Poruszano m. in. sprawę aktywizacji bilansu handlowego.

PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE MŁYNARSKIM.

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) Jak donosi „Korespondencja Warsz." wszystkie młyny warszawskie z wyjątkiem jednego, podpisały umowę zbiorową ze Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywcz.

INSPEKCJA MŁYNÓW W WOJEWÓDZTWACH POZNAŃSKIEM I POMORSKIEM.

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) Została powołana specjalna komisja dla dokonania inspekcji młynów w województwach poznańskiem i pomorskiem. Insp. jest następstwem faktu niestosowania się tamtejszych młynarzy do obowiązujących rozporządzeń o ograniczeniu przemiału.

O PATRYJARCHAT KOŚCIOŁA GRECKO-KATOL.

WARSZAWA. 25. września. (A. W.) „Kurjer Poranny" informuje, że niedzielna konferencja premjera Bartla z Metropolitą ks. A. Szeptyckim dotyczyła sprawy utworzenia w Polsce samodzielnego Patrjarchatu Kościoła grecko-katolickiego. Jak informuje „Kurjer Por." projekt ten wysunięty został przez metropolitę, który motywował go stosunkami panującymi obecnie wśród duchowieństwa grecko-katol.

POŻAR SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

BERLIN. 25. września. (Pat.) Największy samolot pasażerski niemieckiej hanzy lotniczej „Deutschland" zawierający kabinę na 15 pasażerów i zaopatrzony w trzy motory, dziś wskutek defektu motoru był zmuszony wylądować w drodze z Paryża do Berlina w pobliżu Kolonji. Przy lądowaniu samolot spłonął doszczętnie. Czterej lotnicy i 8 pasażerów zdołali uratować się niemal cudem, doznając tylko bardzo lekkich obrażeń.

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA. 25. września. (A. W.) W 17-tym dniu ciągnienia 5-tej Klasy Loterji państw. padły główniejsze wygrane na numery:

15 tys. zł. 44481, — 10 tys. zł. 145532, 147713, — 5 tys. zł. 5313, 74403, 76695, 84614, 99294, — — 3 tys. 3882, 6819, 12510, 107939, 120878, 121370; 133675, — 2 tys. zł. 5166, 5556, 6270, 20887, 52425; 79214, 95323, 99438, 121543, 130774, 135222; 148794; — 1 tys. zł. 25267, 29566, 33227, 35321, 48244, 61198, 65665, 78061, 79227, 85268 84957; 89692; 93322, 96182.

Tajemniczy wypadek.

WARSZAWA. 25. września. (A. W.) Przywieziono tu wczoraj 16-letnią Jadwigę Korybut-Daszkiewiczównę, córkę właściciela majątku „Dobromyśl" w pow. baranowickim z ciężką raną szarpaną prawego ramienia. W szpitalu musiano przystąpić do natychmiastowej amputacji ręki. Stan chorej ciężki, nie budzi jednak poważniejszych obaw.

Przyczyny wypadku nie zdołano dotychczas ustalić. P. Daszkiewiczówna udała się w sobotę dnia 22. b. m. na polowanie. Przywieziono ją do domu samą. Podobno przyczyną katastrofy było nieumiejętne obchodzenie się z bronią, choć nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym.

Nowe aresztowania szpiegów na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 25. 9. (AW). W związku z przeprowadzoną przed kilku dniami likwidacją organizacji szpiegowskiej na terenie woj. nowogródzkiego i poleskiego przeprowadzono w Nowogródku i okolicy nowe aresztowania. M. i. aresztowano członka administracji dóbr Radziwiłłowskich Piszka, jego zastępcę Kłodowskiego, oraz znanego na tamtejszym gruncie działacza komunistycznego Paszczuka. Dalej aresztowano studenta Uniwersytetu lwowskiego Nowika, oraz radnego m. Baranowicz Szulakowskiego.

Żona nie będzie przy ślubie przysięgała posłuszeństwo.

Od dnia 1. stycznia 1929 r. na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązywać zacznie w kościele katolickim nowy rytuał, zatwierdzony przez Watykan.

W Polsce obowiązuje dotychczas t. zw. rytuał piotrkowski, zatwierdzony przez papieża Pawła V. w roku 1614. Otóż w roku 1920 zjazd biskupów polskich podniósł sprawę pewnych koniecznych zmian w rytuale. Projekt ten, opracowany przez episkopat polski, wysłano do Rzymu, celem zatwierdzenia. Stolica apostolska rytuał ten zatwierdziła.

Zmian zasadniczych nowy rytuał nie wprowadza. Z główniejszych są następujące: Przy udzielaniu chrztu św. dozwolone jest zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi przez rodziców chrzestnych w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim.

W obrzędach ślubnych — formuła przysięgi jest jednakowa dla obu stron, t. zn. w ślubowaniu jak dotąd

przez pannę młodą pominięte będą słowa „i posłuszeństwa małżeńskiego".

Pozatem niektóre modlitwy odmawiane dotąd obowiązkowo po łacinie, będą mogły być odmawiane po polsku.

Porwanie młodej panny

przez handlarzy żywym towarem.

POZNAŃ, 25. 9. (AW.). Dzienniki informują, że w Koronowie koło Gniezna przed dom Rozalji Gauer zajechało 2 poważnych panów, podających się za kupców i uprowadzili jej 24-letnią córkę Rozalję. Okazało się, że sprawcami uprowadzenia byli handlarze żywym towarem. Policja pomimo energicznych poszukiwań nie może wpaść na trop przestępców ani uprowadzonej. Zachodzi obawa, że dziewczynę wywieziono już poza granicę niemiecką. Wypadki uprowadzenia dziewcząt zdarzają się w Gnieźnie i na Pomorzu już od dłuższego czasu.

Fala chłodów.

Mrozy i śniegi.

KRAKÓW, 25. 9. (Pat.). Prasa donosi z Zakopanego, że w nocy z niedzieli na poniedziałek spadł w Tatrach śnieg. W związku z tem nastąpił bardzo znaczny spadek temperatury. W Morskiem Oku termometr wskazywał dziś rano 1 stopień ciepła. W calem Zakopanem nastąpił również znaczny spadek temperatury, która wynosi 4 do 5 stopni ciepła.

WIEDEŃ, 25. 9. (Pat.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Serajewa, że wczoraj po południu przeszła nad Bośnią i Hercogowiną wielka burza, która spowodowała powódź. Powódź zniszczyła wiele domów i pól. Wszystkie winnice są zniszczone. W górnej Slowenji zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg.

PARYŻ, 25. 9. (AW.). Fala chłodów, która nawiedziła Francję przybrała dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej niewidziane w tym okresie czasu rozmiary. Nad Loarą temperatura opadła do 3 st. C. poniżej 0, w Wogezach do 4 st. Najniższą temperaturę notowano w Auvergne — 8 st. C.

BERLIN, 25. 9. (AW). W Górach Olbrzymich (Dolny Śląsk) przez całe ostatnie 2 dni padał śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubości 12 cm. Z gór Harcu donoszą również o mrozach i opadach śnieżnych.

Kasę w „Dąbrowie"

okradł własny funkcjonarjusz do spółki z włamywaczem.

Wyszedł na tem jak „Zabłocki na mydle".

Przed niedawnym czasem policja aresztowała trzech „specjalistów" od kas w ukraińskich kooperatywach. Poza temi włamaniami dokonano jeszcze we Lwowie mnóstwo innych kradzieży kasowych, o które są podejrzani aresztowani włamywacze.

Z zeznań złożonych w śledztwie przez Dmytra Chomickiego wynikało, że aresztowany Antoni Kardasz popełnił głośną swego czasu kradzież kasową w „Dąbrowie", gdzie padło łupem złodziei około 50 tys. zł.

Kardasz zrazu milczał jak grób, wkońcu przyznał się, że skradł tam tylko 13.000 zł. Wspólnika swego nie chciał jednak wydać, ze względu na jego rodzinę.

Policja stwierdziła, że w ostatnim czasie Kardasz zabawiał się po szynkach w towarzystwie Andrzeja Telegi, funkcjonarjusza „Dąbrowy". Telega aresztowany, przyznał się do współudziału w tej kradzieży. On to zamknął Kardasza w biurach „Dąbrowy" na trzeciem piętrze, poczem przez małe okienko dostali się na rusztowanie windy zewnętrznej służącej do transportu ciężarów, poczem ryzykując życie, wspięli się na czwarte piętro i przez okienko weszli do biur, gdzie znajdowała się pancerna kasa.

Po rozbiciu kasy Kardasz wyjął kasetę z pieniędzmi i polecił Teledze nosić wodę i zmywać ściany kasy i podłogę. W międzyczasie rozbił kasetę i skradł znajdującą się w niej gotówkę, wręczając Teledze bilon. Następnie włamywacze spuścili się po linie na dach sąsiedniej kamienicy i przez strych dostali się na korytarz, poczem po otwarciu bramy udali się do mieszkania ojca Kardasza, który jako funkcjonarjusz Prokuratorji Generalnej mieszka w gmachu Prokuratorji przy ul. Romanowicza l. 11. Tam Kardasz dał Teledze 5.000 zł. twierdząc, że w kasie było tylko 13.000 zł.

W poszukiwaniu za gotówką zarządzono rewizję w mieszkaniu Kardaszów. Znaleziono tylko w portfelu brata K. Józefa 107 dolarów, który podał, że w czasie aresztowania brata, zabrał mu dolary, w celu wyrównania długu zaciągniętego u niego przez brata. Pozatem nie znaleziono więcej gotówki. Policja aresztowała ojca Kardasza Piotra i brata pod zarzutem współuczestnictwa w kradzieży i ukrywania pieniędzy. Dalsze dochodzenia w toku.

Zagadkowy podkop pod torem kolejowym.

Franciszek Sąsiada, robotnik kolejowy powiadomił onegdaj policję, że pomiędzy Obroszynem a Stawczanami, na 15-tym kilometrze od Lwowa, idąc nocą torem kolejowym, natknął się na dwóch osobników, którzy pod szynami wykopali podkop, długości około dwóch metrów. Osobnicy ci oddali do S. kilka strzałów i obrzucili go kamieniami.

W czasie wizji lokalnej policja znalazła w podkopie trzy patrony z materjałem wybuchowym.

Następnie na miejsce przybyła komisja, która stwierdziła, że podkop wykonany był przez fachowców. Znawcy wojskowi ustalili, że w nabojach znajdował się materjał wybuchowy o sile dynamitu. Nie ulega więc wątpliwości, że była to robota niewykrytych dotychczas sabotażystów.

Na razie przytrzymano Sąsiadę, gdyż zeznania jego są dość niejasne. Nikt bowiem nie słyszał strzałów, które rzekomo oddali do niego sabotażyści.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie przeprowadza lwowska defenzywa.

Uchwały Magistratu.

Na dzisiejszej sesji Magistratu uchwalono m. in.: Wydać Jadwidze Wegemanowej konsens na budowę domu murowanego z poddaszem na Krasuczynie, Leonowi Hendzlowi na budowę 3-piętrowego domu na ul. Tarnowskiego, inż. Jerzemu Nachoyowi na budowę domu parterowego na ul. Herburtów, Marcinowi Minorowi na budowę domu parterowego na Jałowcu, Franciszkowi Dolnickiemu na budowę domu parterowego na Jałowcu, Tomaszowi Opryszkowi na budowę domu parterowego na Bogdanówce.

Budowę Pawilonu Lwowskiego na Wystawie poznańskiej oddano firmie Przemysław Łabużiński za kwotę 175.985 zł.

Uchwalono wypłacić Tow. Miejskiej Ochronki Chrześc. subwencję na utrzymanie 5 ochronek 11.250 zł. — Lidze Antyalkoholowej przyznano subwencję 3.720 zł.

Uchwalono wydać drukiem inwentarz zbiorów ś. p. Wł. Łozińskiego. W dalszym ciągu uchwalono wypłacić Urz. Parafjalnemu przy kościele św. Marcina na cele adapt. 3.000 zł., a komitetowi odnowienia kościoła św. Magdaleny 7.000 zł. Przyznano szkole handlowej Tow. „Proświta" subwencję 1.000 zł. Kierownictwu Szkoły Powszechnej w Hołosku 200 zł. zamiast drzewa opałowego. Miejskiemu Komitetowi Opieki Pozaszkolnej 3.900 zł. na dożywianie dzieci, 2.500 zł. na prowadzenie Ognisk.

—o—

Nie będzie chleba pszenno-żytn.

Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 27. września b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zakazujące wypieku i sprzedaży chleba pszenno-żytniego. Wobec tego od tego dnia począwszy wolno wypiekać tylko chleb żytnio-razowy po 37 gr. w hurcie a 39 w detailu oraz chleb z mąki żytniej 65 proc. w cenie 54 gr. w hurcie a 56 w detailu. Równocześnie przypomina się zakaz wypieku i sprzedaży chleba pszennego luksusowego oraz bułek z mąki pszennej lepszej jakości niż 50 proc. Winni przekroczenia tego zakazu będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Katowanie zwierząt.

Piszą nam: W dniu 17. bm. przyniesiono do Tow. Opieki nad zwierzętami, ul. Kopernika 20, — „bat", odebrany woźnicy z piekarni p. Wojtalewicza, składający się z długiej, ciężkiej listwy drewna sosnowego, opatrzonej sękatą korą, na której tu i owdzie widnieje jeszcze sierść katowanego konia. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że „popisy" nowego wynalazku torturowania pociągowych zwierząt odbywały się o 12-tej godzinie w południe na ulicy Łyczakowskiej, przy zupełnej obojętności licznych przechodniów! Jest to tylko jeden z wielu przykładów; podobnych liczy już Towarzystwo na setki i mogłoby urządzić muzeum, ilustrujące dosadnie stosunki, panujące na ulicach naszego miasta w XX. wieku!!!

Corpus delicti — bat — którego nie powstydziłby się najtchórzliwszy pogromca dzikich zwierząt, jest do oglądnięcia w godz. urzęd. Towarzystwa między 6—7 wieczór, ul. Kopernika 20, I. p.

—o—

VIII. Ogólno-krajowa Konferencja Kobiet P. P. S.

1-szy dzień obrad.

Wczoraj rozpoczęła obrady ogólno-krajowa Konferencja Kobiet PPS., na którą przybyło 60 delegatek, reprezentujących 29 miejscowości z całej Rzpltej.

Wygłoszone referaty wywołały ożywioną dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami politycznemi i gospodarczemi.

W imieniu Centralnego Wydziału Kobiecego PPS Konferencję otworzyła tow. *Praussowa* witając delegatki oraz przedstawicieli C. K. W. Centralnej Komisji Zw. Zaw. W. O. K. R. i TUR'a.

Zanim przystąpiono do obrad, wszyscy zebrani *uczcili przez powstanie pamięć zmarłego tow. Perla.*

Pierwszy witał Zjazd w imieniu CKW. PPS i Zw. PPS., tow. pos. *Niedziałkowski,* przypomniał, że stoimy dziś wobec chwili dotąd bodaj najtrudniejszej. Musimy za wszelką cenę bronić demokracji, nietylko w imię stanu posiadania Partji, ale samej Niepodległości, o którą walczyliśmy dziesiątki lat. Zbliża się fala kryzysu gospodarczego. Dziś kobieta-socjalistka musi również zadecydować o życiu politycznem, gospodarczem, o opiece nad dzieckiem, nad macierzyństwem, o walce z alkoholizmem.

Z uznaniem odnosi się mówca do przewidzianego w porządku dziennym referatu o etyce w ruchu robotniczym. Proces demoralizacji może być powstrzymany tylko przez klasę robotniczą. Nie ograniczamy niczyich sądów, w tem głębokiem przeświadczeniu, że Partja we wszystkich sprawach politycznych i gospodarczych występuje solidarnie.

Tow. pos. *Stańczyk* witał Konferencję w imieniu Centr. Komisji Zw. Zaw., zwracając uwagę na fakt, że rozwój kapitalizmu wciąga coraz bardziej kobietę do fabryki. Sprawą zasadniczą jest, *aby kobieta za równą z mężczyzną pracę, otrzymywała równą płacę.* Mówca przypomina konieczność wstępowania kobiet do *związków zawodowych.*

Tow. pos. *Jaworowski* wzywał do szerzenia kultu dla tradycji Partji. *Problem etyki, niezmiernie ważny, jest po wojnie wyzyskiwany nieuczciwie przez sanację,* jak dawniej przez narodową demokrację i komunistów.

Tow. sen. *Kopciński,* przemawiając w imieniu T. U. R., podkreślił olbrzymie znaczenie kultury dla ruchu robotniczego. *Tylko nauka i oświata stworzą nowego człowieka, zdolnego do zbudowania Socjalizmu,* do zerwania z ohydną moralnością burżuazyjną, wciskającą się czasem i do naszych szeregów.

Burzą oklasków został przywitany tow. pos. *Arciszewski,* przemawiający w imieniu Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Prezydjum wybrano w składzie następującym: tow. sen. Kłuszyńska, tow. pos. Markowska, tow. Woszczyńska, sekretarki tow. tow.: Śmiechówna, Zawadzka, Grodzicka, Owczarkowa, Drobutowa.

Następnie tow. *Kłuszyńska* wygłosiła referat polityczny, tow. *Praussowa* referat gospodarczy, tow. *Budzińska-Tylicka* referat „O rodzinie w programie socjalistycznym“ i tow. *Zielińska* o opiece społecznej nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi.

Przez powstanie uczczono również pamięć niedawno zmarłej tow. Niny Bang. Z aplauzem uchwalono przesłać pismo do tow. sen. *Limanowskiego* z wyrazami czci i miłości.

Na Zjazd nadeszły pisma z życzeniami od Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej, od partji socjalistycznych Anglji, Belgji, Francji, Niemiec, Finlandji, Danji, szeregu organizacji P. P. S. i młodzieży T. U. R.

Co słychać w Stryju.

Wybory do Powiatowej Kasy Chorych. — Konsolidacja stronnictw robotn.

Wybory do miejscowej Powiatowej Kasy Chorych rozpisane zostały na miesiąc grudzień. Przygotowania do wyborów w pełnym toku. W grupach mieszczańskich gorączkowe pertraktacje i targi o mandaty.

Po niedługich stosunkowo pertraktacjach powzięły dnia 21. września b. r. dwa najsilniejsze stronnictwa socjalistyczne na terenie naszego miasta, a w szczególności Polska Partja Socjalistyczna i Ukr. Partja Socj. uchwałę złączenia się w wspólny blok wyborczy przy walce o Pow. Kasę Chorych. Przyjmując za podstawę porozumienia zupełną równość obu stronnictw, postanowiono na przyszłość w wszystkich sprawach Pow. Kasy Chorych występować jednolicie i solidarnie oraz dążyć do rozbudowy bloku przez objęcie wszystkich grup robotniczych zarówno miejskich, jak też i wiejskich.

Wyłoniony wspólny Komitet wyborczy składający się z 4 PPS-owców i 4 USD-eków, wyraził życzenie i nadzieję, iż zawarty blok stanowić będzie precedens i podstawę do stałej i ścisłej kooperacji wszystkich grup socjalistycznych przy jakichkolwiek akcjach zawodowych i politycznych.

Dr. I. M.

—o—

Ofenzywa sjonistyczna w Stryju.

W uzupełnieniu artykułów, umieszczonych niedawno w „Dzienniku Ludowym“, piszą nam:

W świetle tych faktów (podanych w „Dz. Lud.“) wszelka krytyka obecnego zarządu miasta wydaje się bezzasadną, oraz podyktowaną albo złą wolą, albo też zamiarem i chęcią objęcia władzy w gminie.

Jako stronnictwo stojące na platformie walki klas pojmujemy każdą walkę, a także i walkę polityczną o władzę: atoli wszelka walka polityczna o władzę powinna znaleźć swoją granicę, gdy idzie o rzeczywisty i powszechny interes publiczny, a w danym wypadku o powszechny interes gminy. Organizacja Sjonistyczna w Stryju w tym względzie przekroczyła granicę i miarę.

Elektryfikacja miasta i jego zmodernizowanie jest tak doniosłem i ważnem dla członków gminy przedsięwzięciem, iż w tej mierze powinien obecny Zarząd miasta znaleźć poparcie wszystkich członków gminy bez względu na jakiekolwiek różnice; innego widocznie zdania są poszczególni menerzy lokalnych sjonistów, skoro różnymi zakulisowymi sposobami starają się elektryfikację udaremnić.

Zbieg okoliczności o tyle im dopisuje, że przypadkowo referentem samorządowym województwa w Stanisławowie jest 70-letni i przedpotopowy starzec p. Dr. Nimhin, człowiek zupełnie uległy wpływom sjonistycznego menera, a co główne, sam skostniały w dawnej austrjackiej biurokracji oraz niedostępny dla jakiejkolwiek swobodnej myśli i inicjatywy. Nie wdając się w dalszą analizę zakulisowych wpływów lokalnej Organizacji Słonistycznej na p. Nimhina, napiętnować jednak należy prawnicze i administracyjne dziwolągi tegoż p. referenta o ile idzie o elektryfikację miasta Stryja; w jednem piśmie referowanym przez p. Naczelnika Wydziału r. Koppensa, Województwo zatwierdza umowę elektryfikacyjną gminy zawartą z P. T. E., a w drugiem piśmie powracający z urlopu p. Nimhin wbrew woli swego przełożonego cofa zatwierdzenie umowy; pomijając już inne dziwolągi prawnicze p. Nimhina, stwierdzić należy, że wszelkie cofanie zatwierdzenia umowy, jest dziecinnadą, skoro gmina już umowę podpisała, P. T. E. z niej nabyło prawa i budowa sieci już rozpoczętą została.

Trudności czynione przez p. Nimhina dziełu elektryfikacji nie dadzą się wytłumaczyć innymi argumentami, jak politycznymi; umowa bowiem Gminy Stryj z P. T. E. zawarta została na warunkach korzystniejszych i pewniejszych, aniżeli nawet umowy innych gmin (jak n. p. Borysław i Drohobycz).

Wierzymy i nie wątpimy, że decyzja województwa polegała w danym wypadku tylko i wyłącznie na mylnem i błędnem przedstawieniu sprawy przez odnośnego referenta. Wierzymy też, że w interesię gminy, dzięki poczynionym przez Gminę krokom sprawa mimo wszystko pójdzie w szybkiem tempie naprzód.

Czy za to odpowiedzialną jest cała lokalna Organizacja Sjonistyczna w Stryju? Nam nieznającym wewnętrznych stosunków trudno na to odpowiedzieć. — Stwierdzić atoli musimy, że walkę i akcję tę prowadzą menerzy organizacji. Sprostowania p. Dr. Mühlbauera w tym względzie nie zmienią prawdziwego stanu rzeczy; albowiem czy nie jest wypowiedzeniem walki hasło konsolidacji grup mieszczańskich bez różnicy wyznań i narodowości celem złamania rzekomych wpływów socjalistycznych w Pow. Kasie Chorych, hasło rzucone w ust. końcowym artykułu „Nasza Kasa Chorych“; a nie mniej takiem wyzwaniem pozostanie groźba demonstracji i masowych wieców przeciw PPS, groźba mimo dementi p. Mühlbauera również poniekąd oficjalnie rzucona.

Niewątpliwie przysługuje menerom sjonistycznym prawo do odegrania roli czynnika konsolidującego mieszczaństwo z wyraźnym frontem przeciw klasie robotniczej; jeśli uważają, iż to ma być historyczną misją ich zresztą burżuazyjnego stronnictwa i jeśli to nawet publicystycznie propagują, stwierdzamy, że postępują uczciwie; jeśli to jednak sami równocześnie dementują, pozostawiamy ich własnej ocenie.

PPS. przebyła zwycięsko nie jedną burzę, prowadząc ruch robotniczy w Polsce szerokim torem postępu i rozwoju ku socjalizmowi; przebędzie niezawodnie i burzę konsolidacji mieszczaństwa stryjskiego, zainicjowanej w artykule „Stryjskiego Głosu“.

Rada robotnicza m. Stryja.

V. Międzynarodowy Kongres psychotechniczny w Utrechcie.

W czasie od 10. do 14. września r. b. obradował w Utrechcie V. międzynarodowy kongres psychotechniczny.

W kongresie wzięło udział około 200 osób. Najliczniej reprezentowane były Niemcy, następnie Holandja. Ponadto przybyli przedstawiciele Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Hiszpanji, Litwy, Norwegji, Polski, Palestyny, Rosji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i Węgier. Obrady toczyły się w trzech sekcjach, oraz na zebraniach wspólnych, na których omówiono następujące zagadnienia: 1) temperament i charakter, 2) wypadki przy pracy, 3) zdolność do ćwiczenia się.

Ogólnie można powiedzieć — mówi uczestnik kongresu prof. Wł. Witwicki — że zainteresowanie wszystkich członków kongresu idą w kierunku badań nad temperamentem i charakterem; we wszystkich państwach zaznacza się wyraźny zwrot ku obserwacjom jakościowym w dziedzinie psychotechniki, a nie, jak dotąd, ilościowym. Hasłem więc przy wykonywaniu poszczególnych świadczeń będzie — jak je osoba badana wykonuje, a nie ile ich wykonała.

Polskę na kongresie reprezentowali prof. W. Witwicki, prof. dr. Biegeleisen z Krakowa, prof. Baley z Warszawy i p. Karpińska-Woyczyńska z Łodzi.

Mogiła powstańców 1863 roku w Piotrkowie.

W połowie października r. b. odbędzie się w Piotrkowie uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego nad nowym wspólnym grobem powstańców z 1863 roku, których zwłoki przez zgórą 60 lat spoczywały w szczerem polu.

W uroczystości tej, zapowiedzianej na dzień 14. i 15. października r. b., weźmie udział minister spraw wewn., gen. Sławoj Składkowski.

Medale za ratowanie ginących.

Będący w dyspozycji ministra Składkowskiego medal „za ratowanie ginących“, został w ostatnich dniach wręczony p. K. Kluczyńskiemu, pracownikowi huty szklanej „Hortensja“ w Piotrkowie za uratowanie dwojga tonących, oraz p. W. Rakoczemu, uczniowi kl. 8-mej II-go gimnazjum w Piotrkowie za analogiczny czyn bohaterski.

Ponadto wyżej wspomniane odznaczenie otrzymał p. P. Kowalski, rolnik z Klątwy w pow. tomaszowskim za uratowanie z płonącego domu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 września 1928 r.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB USZNYCH I GARDLANYCH U. J. K. przyjmuje chorych przychodnich codziennie od 8-mej do 10-tej ul. Hausnera 9, I. p.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. Stanisława Dąbrowska, zam. przy ul. Źródlanej l. 7., wczoraj wieczór usiłowała struć się jodyną. Desperatce udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe. Powodem targnięcia się na życie, były nieporozumienia Dąbrowskiej ze swą służbodawczynią.

NIEBEZPIECZNY KOMIN. W realności M. Korna przy ul. Łyczakowskiej l. 48, powstał pożar wskutek wadliwej budowy komina. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

AWANTURĘ w stanie pijanym wywołali Wład. Kurdziel i Juljan Kucharski. usiłując zdemolować restaurację Jana Kijaka przy ul. Łyczakowskiej 169.

Amatorów popijania osadzono w areszcie.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Wilhelm Kob, został aresztowany za kradzież ubrań na szkodę Stanisława Zubrzyckiego i innych osób.

Los jego podzielił Jan Żuków, gdyż skradł budzik na szkodę Edwarda Durkacza.

Do „ula" dostała się również Marja Murawska. Skradła bowiem swemu służbodawcy 2 łyżeczki srebrne, cygarniczkę bursztynową i inne rzeczy, łącznej wartości 180 zł.

Mikołaj Zub został aresztowany za kradzież torebki na szkodę Adeli Bielawskiej.

TYLKO NA CHWILKĘ „zaglądnęła" do Rozalji Skubały, zam. przy Drodze Kulparkowskiej jej znajoma Wanda Karaś, zam. w Stanisławowie. Po pewnym czasie ulotniła się ona niespostrzeżenie. Tknięta przeczuciem zaglądnęła Skubała do kufra i stwierdziła z przerażeniem, że Karasiówna skradła jej 153 zł. Obecnie szuka zbiegłą policja, aby ulokować ją w swych apartamentach.

ZEMSTA KIESZONKOWCÓW. Eljasz Spiwak i Herman Segal napadli na Natana Reisa i usiłowali go poturbować. W ciężkiej opresji pospieszyli mu z pomocą przechodnie oraz policjant, poczem wspólnemi siłami poskromiono awanturników i odstawiono do aresztu. Powodem napadu była zemsta, gdyż Reis ostrzegł jakąś kobietę, którą aresztowani usiłowali okraść z gotówki.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Stefan Pilecki, właściciel sklepu przy ul. Piekarskiej l. 1., doniósł policji, że wczoraj w południe, jakiś osobnik dostał się do jego sklepu, skąd skradł z szuflady kwotę 280 zł.

Jakiś „adorator" gwiazd filmowych rozbił zamki w szafkach reklamowych kina „Marysienka" przy pl. Smolki, poczem skradł 24 fotografji, wartości 76 zł. na szkodę Leona Schachtera.

Z auta stojącego obok restauracji Fliesserowej w ul. Jagiellońskiej skradziono baranicę wartości 550 zł. na szkodę Aleksandra Fedaka.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Henryka Madera przy ul. Wolność l. 16, skąd skradli większą ilość rzeczy, nieustalonej na razie wartości, gdyż poszkodowany bawi poza Lwowem.

Zbrodnie na prowincji.

ZGWAŁCENIE SŁUŻĄCEJ. Dnia 20. b. m. przybyła na inspekcję komisarjatu P. P. w Tarnopolu Anna Stasiuk, lat 20, służąca w restauracji Abramczuka, i zgłosiła, że w nocy z 19 na 20 b. m. została zamkniętą w kuchni restauracyjnej Borrera wraz z Izaakiem Kornblütem, faktorem, który następnie ją zgwałcił.

MORD NA WSI. Dnia 19. b. m. został zamordowany Mikołaj Turczyn lat 18, przez Jarmolika Wasyla, lat 19, i Baranowskiego Metodego, którzy zadali denatowi śmiertelny cios tępem narzędziem w nasadę nosa i okolicę czoła. Zajście miało miejsce na końcu przysiółka Popław w pow. skałackim, na drodze wychodzącej w pole. Sprawcy mordu aresztowani.

DZIECIOBÓJSTWO. Kowal Michał z Urmania wspólnie z żoną swą Marją z Urmania, pow. Brzeżany, popełnili dzieciobójstwo na swem dziecku udarzając noworodka kilka razy tępem narzędziem w głowę z góry, aż czaszka załamała się — wskutek czego nastąpiła śmierć. Michał Kowal został aresztowany.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". (Gośc. wyst. Elny Gistedt).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca". (Gośc. wyst. G. Chorjana).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi". (Gośc. występ Elny Gistedt).

TEATR MAŁY:

Środa o 7.30 „Kto kogo"?

Czwartek, o 7.30 „Kto kogo"?

Piątek, o 7.30 „Kto kogo"?

—o—

TEATR WIELKI. Dziś ulubiona operetka Grenichstaedtena „Orłow", z świetną wykonawczynią głównej partji kobiecej Elną Gistedt, opuszczającą już wkrótce naszą scenę.

„TOSCA" Z GUSTAWEM CHORJANEM. W jutrzejszem przedstawieniu „Tosci" wystąpi gościnnie znakomity tenor scen europejskich, Gustaw Chorjan, który w operze tej osiągnął prawdziwy sukces artystyczny na scenie wiedeńskiego „Staattheatru". Gustaw Chorjan święcił również trjumf sztuki polskiej, będąc pierwszym Polakiem, zaproszonym na scenę opery wiedeńskiej, wystawiającej operę St. Moniuszki „Halkę", w której kreował z niebywałem powodzeniem partję Jontka.

NAJBLIŻSZE PREMJERY W TEATRZE WIELKIM. Dyrekcja Teatru przygotowuje w dziale dramatu niegraną dotąd jeszcze na żadnej polskiej scenie przepiękną lekką komedję André'a Birabeau p. t. „Mała grzesznica". Oryginalną stroną tej komedji, która ukaże się już w przyszłym tygodniu — będzie połączenie na scenie akcji z filmem, w którym występują nasi artyści. Reżyserję objął p. Dobrzański. W dziale muzycznym najbliższą premjerą operową, nad którą pracuje reżyser Tarnawski i kapelmistrz Leszczyński, będzie „Rusałka" Antoniego Dworzaka.

NIEZWYKŁY SUKCES W TEATRZE MAŁYM osiągnęła komedja „Kto kogo???" napisana z iście francuskim dowcipem. Antoni Fertner na premierze był obsypany kwiatami i oklaskami przy otwartej kurtynie za świetną kreację. Cały zespół gra doskonale z pp. Peszyńską, Nyczówną oraz z pp. Wrondkim, Smoczyńskim i Berskim na czele.

TRUPA LILIPUTÓW WE LWOWIE. Znany zespół liliputów, który objechał całą Polskę, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem, da we Lwowie tylko dwa przedstawienia dla dzieci i młodzieży w sali Teatru Małego dn. 29. i 30. bm. o godz. 4-tej popołudniu. Trupa ta składa się z 8-miu artystów operetkowych i baletowych w wieku od 20-tu do 40-tu lat nieprzechodzących 1-go metra wzrostu. Doskonały program ze śpiewami i tańcami będzie niesłychaną atrakcją dla dzieci, a ze względu na swoją niezwykłość zainteresuje również starszych.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „My pierwsza brygada".
APOLLO: „Wyzwolona".
LEW. „Olbrzym gór".
PALACE: „Hipek i Lopek wśród ludożerców" i „Czarne sylwetki".
CHIMERA: „Wstydź się Ossi".
AVENUE: „Szpiegostwo i zdrada".
OAZA: „Siódme niebo".
CASINO: Werner Kraus w „Moralności ulicy".
GRAŻYNA: „Wschód słońca".
LUNA: „Ostatni pocałunek".
FATAMORGANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".

Z sali sądowej.

„Pat i Patachon" w lwowskiem wydaniu.

Wczoraj stanęli przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim 38-letni Wacław Wiśniewski, oraz jego przyjaciel Franciszek Rusinek. Pierwszy z nich pomimo, że ma ukończonych sześć klas gimnazjalnych nie poszukał sobie stałego zajęcia lecz wałęsał się wraz z Rusinkiem po kraju, żyjąc z kradzieży i innych „kawałków".

Akt oskarżenia zarzucał im. że w nocy na 26. lipca b. r. w Horyńcu skradli krowę, wartości 400 zł. na szkodę Samuela Salzberga.

Następnie Wiśniewski studjując kawały filmowe „Pata" zabawił się w lekarza, usiłując „postawić na nogi" Pawła Fedaczka, gospodarza w Modziarkach koło Krystynopola. Nadprogramowo, co już nie czyni filmowy „Pat", Wiśniewski „zwędził" 290 złotych, zaszywając do koszuli choremu skrawki gazety zamiast banknotów. Następnie ustalono, że sfałszował on paszporty na krowy, które zamierzał wraz z Rusinkiem skraść gdziekolwiek na pastwisku.

Zastępca prokuratora stwierdził na rozprawie, że Wiśniewski był już wielokrotnie karany. Wobec tego postawił wniosek o przekazanie tej sprawy przed trybunał wyrokujący, gdyż grozi mu wyższa kara. Sędzia przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę. Lwowscy "Pat i Patachońciu" przedefilują przeto jeszcze raz przez salę sądową.

Ukaranie za nieostrożną jazdę.

Dnia 8. września ub. roku głośną była wstrząsająca katastrofa samochodowa w ul. Zyblikiewicza. W dniu tym szofer autodorożki nr. 7057 Piotr Dunas wiózł na plac Targów Wschodnich rodzinę Happów, złożoną z czterech osób. Na skręcie ulicy Dunas, usiłując wyminąć dwa wozy tramwajowe „2" dostał się pomiędzy te wozy a nadjeżdżający z przodu tramwaj nr. „9", przyczem auto-dorożka została zmiażdżona i rozbita w kawałki. Jadący Sabina i Stefan doznali lżejszych, zaś Fryderyk i Ernestyna Happowie ciężkich obrażeń i przez szereg tygodni przeleżeli w szpitalu.

Wczoraj stanęli przed wyrokującym trybunałem sprawca wypadku Dunas, oraz motorowy tramwaju „9" Jan Dalkiewicz, jako oskarżeni o nieostrożną jazdę. Po przeprowadzonej rozprawie ustalono wedle zeznań świadków, iż motorowy nie ponosi winy, gdyż wypadek zdarzył się tylko z powodu pośpiechu Dunasa. Wobec tego został on skazany na 6 miesięcy więzienia, przyczem na podstawie amnestji karę tę zniżono na 3 miesiące, nie zawieszając ją jednak. Dalkiewicz został uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Koerber, bronili dr. Thumin i dr. Alter.

Wydawca „bibuły" przed sądem

24- letni Józef Sitowski, czeladnik stolarski, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego. Figurował on bowiem jako wydawca jednodniówki komunistycznej, wydanej z okazji Pierwszego Maja.

Ponieważ na rozprawę nie jawił się jeden z głównych świadków, na wniosek obrońcy dr. Axera trybunał odroczył rozprawę.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Gürtler.

WIELKI EKSPORT POLSKIEGO DRZEWA DO NIEMIEC.

WARSZAWA, 25. 9. (AW). W pierwszem półroczu 1928 r. Polska była największym dostawcą drzewa na rynek niemiecki, a mianowicie w tym okresie dostarczyła Niemcom 733.200 tonn. Następnie idzie Czechosłowacja, 398.200 tonn, wreszcie Austrja, która dostarczyła 334.000 ton.

Trzynaście błędów życiowych.

Londyński sędzia Rentoul, sformował i ogłosił 13 kardynalnych błędów życiowych które jego zdaniem mogą zniweczyć plony najenergiczniejszych wysiłków człowieka. Błędy są następujące.

1. Błędem jest uważać własne pojęcie o dobrem i złem za niewzruszalne, oraz pragnąć, by świat cały w myśl tych pojęć postępował.

2. Błędem jest mierzyć własną miarą radość i przyjemności innych ludzi.

3. Błędem jest wiara w możliwość zupełnej jedności poglądów wszystkich ludzi.

4. Błędem jest spodziewać się zdrowego, dojrzałego sądu i doświadczenia u młodzieży.

5. Błędem jest dążenie do kształtowania rozmaitych charakterów według jednej formy.

6. Błędem jest nie robić ustępstw, kiedy chodzi o drobiazgi.

7. Błędem jest uważać swe własne uczynki za doskonałe.

8. Błędem jest dręczyć siebie samego i innych czemś, przeciw czemu niema rady.

9. Błędem jest nie okazywać pomocy bliźniemu wszędzie i zawsze o ile tylko zachodzi ku temu możność.

10. Błędem jest uważać rzecz jakąś za absolutnie niemożliwą dlatego, że się ona tak nam wydaje.

11. Błędem jest wierzyć tylko w to, co jest w stanie ogarnąć nasz słaby rozum.

12. Błędem jest nieuwzględnienie cudzych słabostek.

13. Błędem jest wydawanie sądu o ludziach na podstawie oznak zewnętrznych; człowieka bowiem tworzy jego treść wewnętrzna.

Lekarstwo na wszelkie niepowodzenia życiowe jest zatem jasne: wystarczy unikać 13 wskazanych przez angielskiego sędziego błędów. Pytanie tylko, czy dla przeciętnej grzesznej duszy takie unikanie nie będzie bardzo trudne.

Pożary w Polsce.

W I-em półroczu r. b., według statystyki Powsz. Zakładu Ubezpieczeń, wydarzyło się 4.045 pożarów, które pochłonęły 8.021 nieruchomości, wartości zł. 9,325.713 zł.

Najwięcej pożarów wydarzyło się w woj. Łódzkiem — 449, potem w woj. Lwowskiem — 416, Warszawskiem — 404, Kieleckiem — 397, Stanisławowskiem — 348 i t. d.

Największe straty, sądząc po szacunku spalonych nieruchomości, poniosło woj. Warszawskie — zł. 1,260.530, potem woj. Łódzkie — 1,078.760 zł., woj. Kieleckie — 1,057.518 zł., woj. Nowogródzkie zł. 854.503 zł.

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻÓŁKWI

zawiadamia, że dnia 16 grudnia 1928 r. odbędą się

Wybory do Rady Kasy

a to 30 członków i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych i 15 członków i tyluż zastępców z grupy pracodawców.

Spisy wyborców wyłożone będą do przeglądania w czasie od dnia 7 do 17 października 1928 r. w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Żółkwi oraz w Urzędach gminnych w Mostach Wielkich i Kulikowie w godzinach urzędowych.

W ciągu tych dziesięciu dni może każdy wyborca tak z grupy ubezpieczonych jak i z grupy pracodawców, wglądnąć w spisy swej grupy i wnieść pisemną reklamację co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby.

Równocześnie wzywa się do składania list kandydatów, które muszą być złożone w biurze Kasy Chorych najpóźniej dnia 24 listopada 1928 godzina 12 w południe.

Listę kandydatów ubezpieczonych musi podpisać przynajmniej 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, a listę kandydatów pracodawców najmniej 5 uprawnionych do głosowania pracodawców.

Gdyby złożono tylko jedną listę kandydatów, głosowanie nie odbędzie się, a znajdujący się na tej liście, będą ogłoszeni jako wybrani. Bliższe szczegóły zawierają afisze.

Żółkiew, dnia 24 września 1928.

Dyrektor: **Władysław Lisowski** m. p.

Przewodniczący: **Dr. Otto Schlosser** m. p.

POWIATOWA KASA CHORYCH W SKOLEM.

L. dz. 3/28/pr. wyb. Skole, dnia 23 września 1928.

Ogłoszenie.

Zawiadamia się, że dnia 16 grudnia b. r. dla grupy pracodawców i dnia 23 grudnia br. dla grupy ubezpieczonych odbędą się

WYBORY DO RADY KASY

a to 30 członków i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych i 15 członków i tyluż zastępców z grupy pracodawców.

Spisy wyborców wyłożone będą od dnia 5 października do dnia 16 października 1928 w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Skolem. W ciągu tych 10-ciu dni może każdy wyborca wglądnąć w spisy swej grupy i wnieść pisemną reklamację do Zarządu Kasy co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego czy też innej osoby.

Równocześnie wzywa się do składania list kandydatów, które złożone być winne w biurze Kasy Chorych najpóźniej na 3 tygodnie przed terminem wyborów.

Bliższe szczegóły ogłosi się afiszami w okręgu działalności Kasy.

Dyrektor: (—) **Horski** m. p.

Przewodniczący Zarządu: (—) **Bandurowicz** m. p.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.